

O. K. WINIARSKI C. SS. R. (Tuchów)

Teoria transformizmu w świetle teologii biblijnej.

Referat zajmuje się jedynie transformizmem antropologicznym umiarkowanym, tj. zagadnieniem, czy ciało człowieka powstało z niższych form bytów organicznych; dla katolika bowiem pewną jest rzeczą, że dusza nie mogła być tworem ewolucji.

W trzech punktach zahacza transformizm antropologiczny umiarkowany o teologię biblijną.

I. W dogmatyce i teologii biblijnej jest prawdą niezbłą, że grzech pierworodny z jednego człowieka przeszedł na cały rodzaj ludzki. Nauka ta jasno wynika z księgi Mądrości 10, 1; z listu św. Pawła do Rzymian 5, 12—19; do Koryntian 15, 22—45—49; z Dziejów Apostolskich 17, 26. W tych tekstach mamy powiedziane, że rodzaj ludzki pochodzi z jednej pary. Słusznie więc Lud. Lercher w *Institutiones Theologiae Dogmaticae*, Oeniponte 1934, powiada, że jakkolwiek nauka nie została *ex cathedra* ogłoszona, należy ją jednak zaliczyć do dogmatów wiary.

Gdy się przypatrzymy dowodom, jakie przyrodnicy przytaczają na poparcie hipotezy transformizmu, możemy je podzielić na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią dowody podobieństwa między

światem zwierząt i człowiekiem na rozmaitych odcinkach badań naukowych, czego zresztą zaprzeczyć się nie da. Drugą grupę dowodów tworzy dziedzina antropologii, która dzisiaj w znakomitej swej większości stoi na stanowisku, że obecny rodzaj ludzki jest pochodzenia monogenistycznego, oraz że wszyscy ludzie wykopaliskowi, dotychczas znalezieni, są istotami o rozwiniętej inteligencji, przez co dzieli ich od świata zwierząt ogromną przepaść. Antropologia więc stoi za nauką katolicką. Natomiast gdy chodzi o dowody podobieństwa ze świata zwierząt, jak stwierdza de Sineny w *Dictionaire Apologetique*, logicznie prowadzą one do poligenizmu. W tym punkcie transformizm, tak jak jest stawiany przez przyrodników, sprzeciwia się nauce katolickiej o pochodzeniu rodzaju ludzkiego od jednej pary. Usiłowanie zaś O. Dubarle O. P. (*Les Sages d'Israel*, Paris 1946), by pogodzić naukę katolicką o grzechu pierworodnym z poligenizmem, uważamy za niewłaściwe i nie do przyjęcia, jak to udowadnia O. Ceuppens O. P. (*Angelicum* 24 (1947) 20—32) oraz za bardzo zgubne dla wychowania seminaryjnego. W związku z tym wobec pewnego kierunku, jaki daje się zauważyć w wypowiedziach niektórych teologów, należy stwierdzić potrzebę konsekwentniejszego trzymania się hermeneutyki katolickiej.

II. Drugi punkt, o jaki zahacza transformizm, jest orzeczenie Papieskiej Komisji Biblijnej z 30 czerwca 1909 r., według którego nie można podawać w wątpliwość literalno-historycznego znaczenia opowiadania Biblii o pochodzeniu kobiety od mężczyzny. Opowiadanie to należy do faktów, „*quae christianae religionis fundamenta attingunt*“. Stwierdzamy, że jakkolwiek orzeczenia Papieskiej Komisji Biblijnej nie są nieomyłne, to jednak jest ona oficjalnym organem urzędu nauczycielskiego Kościoła, podobnie jak Congr. S. Off. Wynika to z *Motu Proprio „praestantia Scripturae Sacrae“* Piusa X z dnia 18 listopada 1907 r. Z tego tytułu hipoteza transformizmu umiarkowanego zacieśnia się do powstania ciała samego tylko Adama, co jest oczywiście nie do przyjęcia z punktu widzenia przyrodniczego. A jako niezgodne z hermeneutyką katolicką uważamy zapatrywanie, jakoby naukowca katolika obowiązywało tylko to, co jest *de fide definita*.

III. Logiczna interpretacja Gen. 2, 7, stanowi trzecią trudność, na jaką napotyka teoria transformizmu. Tekst dosłownie na język polski należy przełożyć następująco: „I utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął w nozdrza jego oddychanie żywotne i stał się człowiek istotą żyjącą“ (Tekst hebrajski: *Wajehi haadam lenefesz chaja*). Nazwą „*nefesz chaja*“ oznaczone są również zwierzęta i nie można tłumaczyć przeto tego wyrażenia tak, jak chce O. Ceuppens „i stał się Adam osobą żyjącą“, na co dzisiaj prawie

wszyscy egzegeci zgadzają się. Jeżeli więc jest prawdą, że w chwili otrzymania duszy Adam staje się istotą żyjącą, czyli innymi słowy staje się zwierzęciem jak powiada B. Jacob (Das erste Buch der Tora, Genesis, Schocken V. 1934), to logicznie wnioskujemy, że przed tym aktem nie był żyjący, czyli że nie mógł pochodzić drogą ewolucji od zwierzęcia. (O naturze człowieka wyższej nad zwierzęta wnioskujemy z wyrażenia, że ma panować nad nimi, że nie znalazł Adam między nimi pomocy do siebie podobnej, a przede wszystkim, że został stworzony na obraz Boży i że otrzymał prawo moralne). Tłumaczenie symboliczne tego opowiadania nie da się pogodzić naszym zdaniem z orzeczeniem Komisji Biblijnej, mocą którego trzy pierwsze rozdziały są literalno historycznymi. Na wprowadzenie tłumaczenia symbolicznego musielibyśmy mieć jakiś dowód oczywisty, a tego nie posiadamy. Z powyższych danych konkludujemy, że katolik może przyjąć transformizm umiarkowany, ale z następującymi ograniczeniami: 1) że rodzaj ludzki pochodzi z jednej pary; 2) że kobieta pochodzi od mężczyzny, oraz powinien jakoś logicznie wytłumaczyć trudność wynikającą z Genesis 2, 7, o której mówiliśmy. Zastrzeżenia te zawsze powinny być jasno podkreślone w rozprawach o transformizmie z punktu widzenia katolickiego, inaczej bowiem nauka katolicka nie będzie przedstawiona w należywym świetle. Ponieważ dowody przyrodnicze, które są w hipotezie transformizmu zasadniczymi, np. w dziedzinie biologii, morfologii itp., logicznie prowadzą do poligenizmu, a opierają się jedynie na podobieństwie, czyli, że transformizm w tej formie, w jakiej dzisiaj jest podawany, poza pewność hipotezy nie wyszedł, dlatego uważamy, że logicznie nie da się pogodzić z nauką katolicką. Natomiast przesadny konkordyzm, który usiłuje tę hipotezę pogodzić z dogmatem przez zmianę w jego interpretacji, uważamy za błędny, co najmniej metodycznie.

Streszczenie referatów niewyłoszonych na sekcji, zamieścił „Ruch Biblijny i liturgiczny“.